

DZIŚ
w numerze:

Dlaczego
młódzież ostrowska
nie ma bursy?

Zeznania
BRANKOWA

Gdzieś w Europie

Aby osiągnąć
porozumienie
trzeba tylko
dobrej woli

i poszanowania
zasad karty ONZ
Oświadczenie
min. WYSZYŃSKIEGO
w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP). Minister spraw zagranicznych Z. S. R. R., po przybyciu do Nowego Jorku, złożył na lotnisku dziennikarzom następujące oświadczenie:

„Wstąpiwszy na ziemię amerykańską, chciałyby przede wszystkim przekazać za pośrednictwem pozdrowienie dla narodu Stanów Zjednoczonych.



Delegacja radziecka przybyła na sesję Zgromadzenia Generalnego, pragnąc stanowczo wnieść swój wkład w sprawę wzmocnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych. Delegacja radziecka wychodzi przy tym z założenia, że Organizacja Narodów Zjednoczonych jest — jak powiedział kierownik rządu radzieckiego Stalin — poważnym instrumentem zachowania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Nie ma wątpliwości, że Zgromadzenie Generalne może z powodzeniem rozwiązać najważniejsze zadania, znajdujące się na porządku dziennym — jeżeli tylko członkowie ONZ wykażą szczerą dążenie do współpracy wzajemnej i jeżeli będą działać zgodnie z celami i zasadami karty ONZ.”

W IMIĘ PRAWDY

Oświadczenie Prezydium KW Stronnictwa Pracy w sprawie pisma papieża do biskupów polskich

Prezydium poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego Stronnictwa Pracy na posiedzeniu w dniu 14 bm. rozpatrzyło sprawę ostatnio opublikowanego pisma papieża do biskupów polskich. Pismo to m. in. twierdzi, że:

prawie wszystkie stowarzyszenia katolickie zostały w Polsce zamknięte; nauka religii, została w szkołach zakazana; religia katolicka jest przedmiotem prześladowań; na coraz większe trudności napotyka wykonywanie praktyk religijnych.

Prezydium KW SP stwierdziło bezpodstawną i nieprawdziwość tych twierdzeń. Liczni członkowie stronnictwa jako wierzący i praktykujący katolicy przynależą do różnych czynnych stowarzyszeń katolickich. Wszystkim wiadomo, że nieprawdą jest, jakoby nauka religii w szkołach została zakazana. Nikt uczciwy nie może mówić o prześladowaniu religii katolickiej w Polsce. Tysiączne rzesze członków stronnictwa — praktykujących katolików nie doznają przeszkód ani trudności przy wykonywaniu praktyk religijnych; przeciwnie — państwo ułatwia wierzącym wyko-

GŁOS WIELKOPOLSKI

Cena 5 zł

CZY
TEL
NIK

Rok V ABCD

Poznań, czwartek 22 września 1949 r.

Nr 260 (1640)

Budując potężny gmach POLSKI LUDOWEJ wzmacniamy front pokoju

Masy pracujące całego kraju uroczysto obchodzą 2 października

WARSZAWA (PAP). W związku z uchwałą stałego komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju o ustanowieniu dnia 2 października, jako „Międzynarodowego Dnia Pokoju”, Centralna Rada Związków Zawodowych wydała odpowiednie polecenia organizacyjne.

W ostatniej swej uchwale, plenum CRZZ stwierdza m. in.: „Nikt i nic nie zdoła rozbić naszych solidarnych wy-

siłków. Wzmocnimy front pokoju, wzmacniając nasze Państwo Ludowe, pogłębiając nasz sojusz z Związkiem Radzieckim, wstępując masowo do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.”

Uchwała zawiera szczegółowe instrukcje, dotyczące przygotowań do obchodu.

We wszystkich zakładach pracy i powiatach, w których nie ma terenowych Komitetów Obrony Pokoju, będą powołane komisje organizacyjne obkomitetów Obróńców Pokoju.

We wszystkich większych zakładach pracy zostaną powołane do życia stałe Zakładowe Komitety Obróńców Pokoju.

W ciągu września i października, w zakładach pracy należy przeprowadzić zebrania sprawozdawcze, na których przedstawiciele dyrekcji złożą sprawozdania z przebiegu realizacji planów produkcyjnych, jakościowych i oszczędnościowych, oraz z wykonania zobowiązań podjętych przez załogi. Po dokładnym przedyskutowaniu sprawozdań należy podjąć odpowiednie uchwały.

W dniu 1 października powiatowe i miejskie komisje organizacyjne zorganizują ca-

łkowemu przedstawiła się bilans tej niespełnionej 3-letniej pracy? W roku 1947 wyprodukowano 465.264 kompletów wartości 394 mil. zł, w 1948 roku 473.909 kompletów za 486 mil. zł a końcowa faza planu trzyletniego rok 1949 uzupełnił osiągnięcia, produkcja 311.607 kompletów — wartości 616 mil. zł. W całości wyprodukowano więc milion i 251 tysięcy kompletów — wartości 1 miliard 496 mil. zł. Do końca br. przewiduje się wyprodukowanie ponad plan 150 tys. kompletów na sumę 2 mil. zł.

W końcowych fazach pracy nad realizacją planu 3-letniego wyróżnili się wśród współzawodniczących grup tzw. taśmy produkcyjne (10 maszyn każda) nr 24 i 25 prowadzone przez brygadziście Marię Mateczak. (t)

Współzawodnictwo stosowane w różnych zakładach pracy daje coraz lepsze wyniki. Przyczynia się ono nie tylko do przyspieszenia produkcji, ale i do podniesienia jej jakości, do stałego ulepszania metod pracy, dając ponadto większości robotników możliwość podwyższenia swoich zarobków.

III etap współzawodnictwa na terenie Zakładów H. Cegielski w Poznaniu, trwający od 1 lipca br. zostanie zakończony 30 bm. Bierze w nim udział ogółem 3731 osób. Istnieje 37 młodzieżowych brygad produkcyjnych, które liczą 201 pracowników. 1846 pracowników należy do 91 grup indywidualnych. Ponadto istnieją w Zakładach 43 zespoły z ogólną liczbą 1885 pracowników współzawodniczących.

Już w pierwszym miesiącu obecnego etapu współzawodnictwa osiągnięte zostały poważne wyniki. I tak n. p. Antoni Napierała w ciągu lipca osiągnął 300 proc. normy, Zygmunt Czerwiński 221,8 proc., Tadeusz Lorenc 217 proc., Edward Jankowski 215 proc., Tadeusz Kachel 210 proc. Najwyższą normę w tym miesiącu uzyskał Leszek Banasik z brygady młodzieżowej: 343 proc. normy. (em)

strzyki, zaś w dniu 2 października masowe imprezy sportowe i występy w domach kultury i świetlicach.

W dniu 2 października w Warszawie, Łodzi, Katowicach, Poznaniu, Wrocławiu, Krakowie, Gdańsku, Szczecinie, Rzeszowie, Opolu i Sosnowcu odbędą się masowe wiece. W dniu tym również zostanie przeprowadzona zbiórka na rzecz funduszu międzynarodowej solidarności pracujących, dla niestania pomocy prześladowanym związkom zawodowym w krajach kapitalistycznych i kolonialnych.

BRUKSELA (PAP). W mieście Namur wznowiono prace konferencji „okrągłego stołu”, rozpoczęte w Hadze z udziałem przedstawicieli Holandii, Wielkiej Brytanii i USA. Tematem obrad jest sprawa podziału na-

turalnych pogactw Indonezji. Zagadnienie to jest od dłuższego czasu przedmiotem poważnych targ. Obrady są ściśle tajne i nie ogłasza się z nich żadnych komunikatów.

KLÓTNIE IMPERIALISTÓW o bogactwa Indonezji

Na początku poniedziałkowej rozprawy w procesie Rajka i jego współników prokurator zadawał pytania oskarżonemu Brankowowi.

Prokurator: Czy wszyscy członkowie jugosłowiańskiej misji wojskowej oraz w ogóle dyplomaci jugosłowiańscy mieli za zadanie zajmowanie się działalnością szpiegowską?

Brankow: Większość członków poselstwa i innych oficjalnych przedstawicieli Jugosławii rzeczywiście tym się zajmowała.

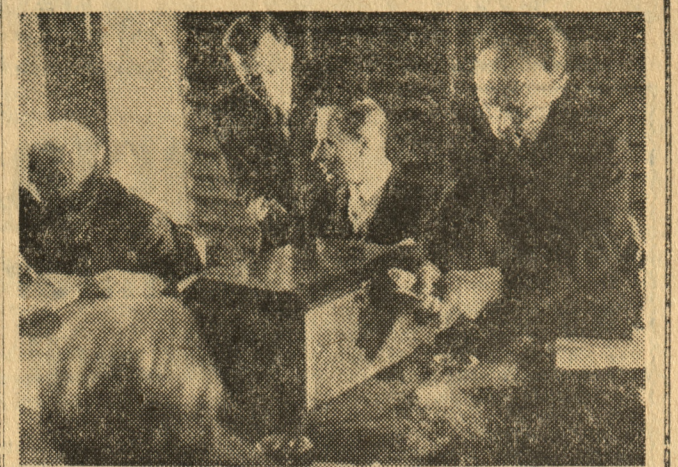
Prokurator: Czy podobna działalność szpiegowska ze strony Jugosłowian prowadzona była również w innych krajach demokracji ludowej?

Brankow: Tak jest. Podobne instrukcje otrzymali również szpiegowie jugosłowiańscy w Albanii, Bułgarii i w Polsce. Brankow wyjaśnia, że Rankovicz kazał mu osobiście werбовать jako agentów przede wszystkim tych, którzy byli w swoim czasie agentami gestapo, lub służyli w armii Horthyego. Rankovicz uważał, że metody gestapo są „bardzo pouczające”.

Znamienny fakt

Charakteryzując Rankovicza, Brankow przytoczył niezmiernie ciekawy fakt. Oto podczas wojny grupa partyzantów, wśród których znajdował się Rankovicz, wpadła w ręce Niemców. Wszyscy partyzanci zostali wymordowani. Jedynie Rankovicz wyszedł cało. Oskarżony już wtedy odniósł wrażenie, że — jak się wyraża — Niemcy „zorganizowali dla siebie Rankovicza”. Brankow zeznaje również, że w roku 1942 Tito pertraktował z Niemcami w sprawie ewentualnego zaprzestania wojny, jeżeli Niemcy dadzą mu wolną rękę co do

Konkurs chopinowski



Dnia 18 bm. w sali „Roma” w Warszawie odbyła się uroczystość otwarcia IV Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina. Na zdjęciu — noty sędziów konkursu są plombowane w specjalnej kasecie. Fot. Ag. El. „AP”

Tym razem rekord w Ostrowie Dwie dwójki murarskie wykonały po 1153 procent normy

Wprowadzono w ostatnim okresie w budownictwie system pracy trójkowej i dwójkowej zdobył zwolenników nie tylko w większych ośrodkach w kraju, ale również wśród murarzy, zatrudnionych w miastach powiatowych.

Przedwczoraj padł nowy rekord w pracy dwójki murarskiej i to NA BUDOWIE SZKOŁY TPD W OSTROWIE.

Rekord ustanowiły dwójki w składzie: MARCIN DWORNIK I JAN PUJAK oraz SYLWE-

STER DRYMEL I JAN KRUPA. Są to robotnicy oddziału V poznańskiego Zjedn. PPB w Ostrowie.

W ciągu 8 godzin pracy OBIE DWÓJKI ustawiły 69,86 m² muru czyli NA JEDNĄ DWOJKĘ PRZYPADA 34,93 m² co stanowi 1.153 proc. normy. Ogółem położono 13.400 sztuk cegieł.

Każda z wspomnianych dwójek zarobiła po 21.866 zł. Ponadto murarze i podręczni otrzymali po 4.000,— zł nagrody. Praca odbywała się na wysokości 7 m przy doskonałych warunkach technicznych. Transport cegieł odbywał się na taczkach pomysłu kierownika budowy MAKSYMILIANA KUCZMY. W ciągu godziny jedna trójka układała 1.680 cegieł. (c)

W ścisłej współpracy z wywiadem amerykańskim Tito przygotowywał dywersję przeciw ZSRR

emigrantów czeskich, na czele której stał niejaki Pawlik, z drobną grupą Niemców, której przywódcą był niejaki Politzer, oraz z grupą emigrantów Polaków.

Oskarżony spotykał się również z Dullesem. Ten ostatni oświadczył mu bez ogródek, że w krajach wyzwolonych przez Związek Radziecki partie komunistyczne odgrywać będą decydującą rolę, wobec czego — jak podkreślił Dulles — szpiegowie amerykańscy muszą starać się dostać do tych partii. Rozmowa ta miała miejsce w listopadzie 1944 roku.

Z kolei Szonyi, na pytanie przewodniczącego udzielał wyjaśnień w sprawie roli Lompara i stwierdza, że między wywiadem amerykańskim a jugosłowiańskim istniał ścisły kontakt. Wszyscy Jugosłowianie, którzy udzielali nam pomocy — oświadcza oskarżony — wiedzieli doskonale, że jesteśmy szpiegami amerykańskimi. W jugosłowiańskim ministerstwie spraw wewnętrznych w Belgradzie oświadczone mi, abym wszelki materiał przeznaczony dla Amerykanów przekazywał kierownikowi jugosłowiańskiej misji wojskowej w Budapeszcie Cicmilowi dla przekazania Dullesowi. Czasami kontakt między nami był tak ścisły, że trudno było zorientować się, gdzie kończy się wywiad amerykański, a gdzie zaczyna się jugosłowiański.

Oskarżony Szonyi dowiedział się od Lompara, że między Tito, a Dullesem toczyły się rozmowy w sprawie współpracy powojennej, której celem miało być prowadzenie dywersyjnej roboty przeciwko Związkowi Radzieckiemu oraz partiom komunistycznym. Tito miał odegrać przy tym na Bałkanach decydującą rolę.

Wiem na przykład — oświadcza oskarżony — że pogostawał on w kontakcie z grupą

Agenci Dullesa

Na pytanie przewodniczącego Tibor Szonyi oświadcza, że przynajmniej do wina w całej rozciągłości. Szpiegiem amerykańskim został jesienią 1944 r. w Szwajcarii.

Wśród przebywających tam emigrantów-troctystów, wywiad amerykański i angielski rozwinęły ożywioną działalność. Na czele amerykańskiego biura wywiadu strategicznego (OSS) stał wtedy Allan Dulles. W ostatniej fazie wojny zdawał on sobie sprawę z tego, że wyzwolenie krajów środkowoeuropejskich, a przynajmniej większej ich części, będzie dziełem Związku Radzieckiego. Allan Dulles postanowił więc zwerbować sobie agentów, do roboty w tych krajach, spośród elementów troctystowskich. Głównym jego współpracownikiem w tej akcji był Noel H. Field, obecny sekretarz poselstwa jugosłowiańskiego w Bukareszcie Misza Lompar, który już wtedy był szpiegiem amerykańskim i konsul jugosłowiański w Marsylii Latinowicz.

Amerykani kontaktowali się również z innymi grupami emigranckimi.

IV Międzynarodowy Konkurs Chopinowski w Warszawie jest w tej chwili sensacją nie tylko dla świata muzycznego, ale dla wszystkich interesujących się sztuką. Bo oto do stolicy Polski zjechał się z wielu krajów pianisci-wirtuozi, pragnący ubiegać się o imię pierwszych interpretatorów muzyki Chopina.

W tegorocznym konkursie bierze udział 46 kandydatów, zgłoszonych z 16 krajów. Nie brakuje nawet przedstawicieli odległej Brazylii lub Meksyku. ZSRR przysłała ekipę złożoną z 5 osób, wyselekcjonowanych starannie spośród 50 kandydatów „na Warszawę”.

W sędzię konkursowym spotykamy nazwiska wielu znanych muzyków polskich i zagranicznych (w tym 8 Polaków na ogólną liczbę 25 osób jury). Tak zobaczy Warszawę m. in. Magdalene Tagliaferro (Brazylia), Józefa Marka (Austria), Margerite Long (Francja), Carla Zecchi (Italia), Lwa Oborina i Pawła Sieriebriakowa (ZSRR) itd. Po zakończeniu konkursu niektórzy z grupy profesorów koncertować będą w Warszawie i innych miastach polskich. Prawdopodobnie zawita także i do Poznania.

W skład polskiego jury wchodzi profesorowie: Woytowicz, Sztompka, Ekier, Szpinalski Hofman, Żurawlew, Jasiński. Przewodniczący — Zbigniew Drzewiecki. Nowością wprowadzoną do obecnego konkursu jest fakt, że kandydaci stają przed komisją tylko jako numery (bez nazwiska). Sędziowie nie będą mogli widzieć grających. Zasiadają w osobnej loży 11 piętra (Sala „Roma”). Drewniana żaluzja oddzieli ich od widowni.

Ubiegły III Konkurs Chopinowski odbywał się przed drugą wojną światową (rok 1937). Dwa pierwsze miejsca zdobyli wówczas reprezentanci pianistyki ZSRR — Jakób Zak i Róża Tamarkina. Trzecią nagrodę uzyskał Polak — Witold Malcużyński, wówczas uczeń J. Turczyńskiego, dziś pianista światowej sławy, koncertujący z ogromnym powodzeniem w Ameryce i cieszący się tam wielce zaszczytną opinią „następcy Paderewskiego”. Jak wiadomo Rosjanie i na poprzednich konkursach z reguły uzyskiwali palmę pierwszeństwa (w r. 1927 — Lew Oborin, w r. 1932 — Alex. Łanski).

Oczywiście ich zwrócone są na ekipę młodych muzyków ra-



Po oficjalnej części otwarcia IV. Międz. Konkursu im. Fryderyka Chopina, staje do Konkursu jako pierwszy — Żmudziński (Polska)

dzieckich, którzy w tych dniach przylecieli samolotem z Moskwy. Wszyscy zadajemy sobie pytanie: czy oni i w tym roku wyjdą na czołówki. Przypuszczalnie tak. Cała piątka sowiecka wywodzi swój rodowód artystyczny z konserwatorium moskiewskiego, które ma opinię jednej z najlepszych uczelni na świecie. Tutaj uczy słynny pedagog dziecięci Harry Neuhaus, profesor Jakuba Za-

ka i aż trzech tegorocznych konkursistów. Sukcesy artystyczne zawdzięczają muzyce radzieckiej znakomitej szkole sięgającej tradycją czasów Antoniego i Mikołaja Rubinsteina — no i swoim wybitnym indywidualnościami (których ZSRR nigdy nie brakowało).

Jak przedstawiają się szanse polskiej ekipy pianistycznej — trudno wyrokować. Polskie jury IV Konkursu przywiązują szczególną wagę do technicznej strony gry naszych muzyków. Bodaj żadnemu z polskich eliminantów nie będzie można pod tym względem nic zarzucić. Wielu typuje Czerny — Stefańską (uczennicę Drzewieckiego). Zbigniew Szymanowicz (uczeń Szpinalskiego) ma także szanse wyróżnienia się (gra nadzwyczaj muzykalna, opanowana — choć właśnie trochę aż nazbyt chłodna). Wiele obiecuje talenty Wład. Kędry (świetny technik ze szkoły W. Dobkiewicza — Łódź), Rejny Smendzińskiej (uczennica Sztompki), Tadeusza Żmudzińskiego (uczniak Markiewiczówny).

Kazimierz Nowowiejski

Mały Henio Guś z Poznania znalazł się przypadkowo na Moście Teatralnym bez żadnej opieki. Z wszystkich czeladników wylotów ulic czyhało na niego nieszczęście w postaci rozpadzonego auta, tramwaju czy rowerzysty. Kto wie, cóżby się z malcem stało, gdyby milicjant, pełniący w tym miejscu służbę, nie pospieszył mu z pomocą. Zbłąkane dziecko ochrone zostało od niechybnego wypadku.

Brawo, dzielny milicjancie, który należycie pojął obowiązek stróża bezpieczeństwa! Należy ci się za to specjalna pochwała!

Dodajmy dla ścisłości, że zaobserwowana scena rozegrała się 17 września br. o godz. 14, a pełniący służbę milicjant nosił numer 706... j. m.

Spód Giewontu list drugi

Zakopane, we wrześniu.

KIERUNEK DOLINY

Rysie zeszły na drugi plan. Mówi się o nich co prawda z okazji ich śmiałych wizyt w Zakopanem samym. Ba, dwa tygodnie temu „pan” ryś zszedł z Doliny Strążyskiej do... miasta i pobuszował sobie na tarasie pewnego pensjonatu. Trzydziestoosobowa wyprawa pod hasłem „huzia na ryś” przepędziła zwierze w góry. Na tym się skończyło? Gdzie tam. Skarży mi się juhas na Strążyskiej hali, że w sąsiednim stadzie owiec ubyto przez lato szesnaście sztuk. Przez te rysie, psiajuchy.

Więc też teraz, pod wieczór, pastuchy toczą na hale sążniste drwa na nocne ogniska. Żeby zwierza odstraszyć. Ze zmierzchem owce garna się wokół juhasów i ogniska by noc przedrzemnąć, by minęły bezpieczne przed zbrojem godzinny.

A przecież rysie zeszły na drugi plan.

W Tatrach są niedźwiedzie! Jak Tatry wysokie nie mówi się o niczym jeno o misiach. Początkowo zakrawało to na legendę. Tymczasem dziś już nie ulega wątpliwości, że „liczna rodzina” niedźwiedzi żyje sobie w okolicach między Morskim Okiem, Zawratem i Świnicą. „Pan! matka” czule pieczę i wychowuje dwa maleństwa, które co prawda dają już pokazy najlepszej wspinaczki wysokogórskiej — ale ciagle jeszcze przypominają wypchane misie wystawione w witrynach z zabawkami. Sporo już taterników potwierdziło istnienie tych pociesznych stworzeń w naszych górach; oficjalny komunikat potwierdzający wydało również Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.

Nie wiem czy mnie tchórz obiedzi. Być może i tak. Ale kiedyś dotarł do przełęczy Liliowe, kiedyś zaparzył się w wieczne śniegi pod Zawratem, kiedy urzekł mnie Czarny i ponad nim świejący Zmarły Staw Gąsienicowy wówczas, ach wówczas (wstydę się) ciarki poleptały mnie po paćcerzu. „Licho nie śpi” — pomyślałem — „jeszcze mi się tu na kark zwałi rodzinka misiów i będzie krewa”. Więc nogi za pas i w dół, bracie, na halę Gąsienicową.

W „Gongu”, na Krupówkach górnych, łocniej niż w kolejkę na Kasprowy Wierch. Piosenka o „Starym młynie” unosi się nad tańczącymi. W jej takt posuwają się pary na parkiecie.

Tu się żyje tak. Byłeś na dłuższej wyprawie w Wysokich Tatrach to człeczce miły należy się teraz wypocząć. Więc na Gubałówkę. Kolejka wciągnie cie na szczyt, taki „smarkaty” wobec Kasprowego. Giewontu, Świnicy, Rysów i jak im tam jeszcze innym. Ale na Gubałówce (1123 m) na jej południowych stokach słońce wprost szaleje. Najleniwszy z leniwych, najwygodniej rozłożony w leżaku, milczący, nie odrywając wzroku od nągich tatrzańskich wierchów. Chłodny już powiew ginie gdzieś za tobą, toczy się w doliny, poprzez

FILM Gdzieś w Europie

pośród wielu zbrodni i okrucieństw, gwałtów i krzywd minionej wojny, filmowcy węgierscy jako temat do filmu pt. „Gdzieś w Europie” wzięli krzywdę najstraszniejszą, wolaając o pomstę do nieba, krzywdę dzieci. Jest rok 1945, wiosna, daleko pod Berlinem rozgrywa się epilog. Na marginesie dogasającej wojny „gdzieś w Europie” toczy się dramat bezdomnych dzieci, którym wywołana i prowadzona przez dorosłych wojna zabrała rodziców i zniszczyła domy. Dzieci instynktownie grupują się w båndy i oddają ster swych włóczęgowskich spraw w ręce towarzyszy najstarszych i najodważniejszych. Bo bezdomność czasu wojny — to nie sielanka. Potrzebne są kije, noże, strycki i rewolwery...

Stado na wpół zdziczałych zwierzątek ludzkich napotyka w swej przymusowej włóczędze w nieznanym na egoistyczną wrogość tych, którzy przeżyli, w najlepszym razie — na obojętność. Trzeba było dopiero wielkiego artysty, starego muzyka koczującego w rozwalonym zamku, aby został odnaleziony klucz do tych wykołonych, szczególnie zamkniętych w sobie młodych istot.



Oto w głównych zarysach treści pierwszego w Polsce po wojnie filmu węgierskiego. Film którego twórcą jest wielki Bela Balazs, publicysta filmowy i reżyser, jest wręcz mistrzowski, zarówno pod względem formalnym jak i treściowym, jeden z najlepszych jakie oglądaliśmy po wojnie. Operowanie kontrastami jest tu doprowadzone do perfekcji i daje niesamowite wprost efekty (np. w gabinecie figur woskowych). Reżyseria znakomita, całkowicie nowe podejście do tematu, absolutny brak wszelkiej melodramatyczności i sztampy, konsekwentny realizm, często brutalny, jak brutalne były owe czasy, niefalszowana prawda życia — jego nieoczekiwana poetyczność — oto walory tego filmu, który słusznie cieszy się w tej chwili największym powodzeniem na ekranach Europy. Na szczególne podkreślenie zasługuje ilustracja muzyczna głośnego kompozytora węgierskiego Budaya. W jego opracowaniu dźwięk muzyczny staje się współrzednym partnerem światła i ruchu, a film zy-

skuje pełnię wyrazu i jest w całym znaczeniu tego słowa filmem dźwiękowym.

Typy dzieci ulicy zdumiewająco trafne, ich gra — nad podziw dojrzała. Niektóre sceny zbiorowe, jak np. pijacka zabawa w ruinach zamku, muzyka Chopina i Beethovena na tle półdzikiej tuszyczki, są nie do zapomnienia i przypominają sceny z dantejskiego piekła. Założenia ideowe są rozwiązane w ten sposób, że kropkę nad „i” postawić musi sam widz po wyjściu z kina. I tak być powinno. To jest najwyższa, jedyna reszta do przyjęcia dla współczesnego pokolenia forma propagandy. Od tej strony patrząc film jest wstrząsającym wyrzutem i niemym oskarżeniem pod adresem faszyzmu i moźnych tego świata, którzy go poparli; patrzyli dopuszczając do wojny a oto jej skutki, oto krzywdy tych najmniejszych, niewinnych, rzuconych na pastwę losu w krajach które dla was się nie liczą, które określacie pogardliwie — „gdzieś w Europie...”

ZYGMUNT JASKI



Czwartek, dnia 22 września 1949 r.
7.15 Muzyka rozrywkowa; 8.15 Dalszy ciąg muzyki; 10.55 Audycja szkolna dla klas III-V — „Zakład” szychowski; 11.20 Muzyka; 12.20 Audycja dla wsi; 12.55 Melodie ludowe; 13.30 Mu obiadowa w wyk. zesp. Jerzego Wasiaka; 14.15 Muzyka hiszpańska; 15.05 „Mozaika muzyczna”; 15.30 „Śpiewamy piosenki” — audycja dla dzieci; 16.00 III audycja dla młodzieży z cyklu „Głos ludzki jako instrument muzyczny”; 16.20 Audycja szychowsko-literacka „Rybak islandzki” wg Piotra Loti w opr. Haliny Hohenlinger; 17.15 Muzyka radziecka; 18.05 „Dla każdego coś miłego”; 19.15 Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru P. R.; 20.20 Koncert Orkiestry Detej Stryczy Miejskiej z Pragi; 21.40 Muzyka klasyczna; 22.00 Szychowski o współczesnej Warszawie; 23.10 Reportaż z Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego.

Co, gdzie i kiedy

w Poznaniu

TEATRY
WIELKI: środa o godz. 19 — „Rigolotto” Verdiego w nast. obsadzie: H. Dudicz-Latoszewska, M. Didur-Zaluska, E. Szabrańska, K. Wesołkówna, W. Zdrojewska, J. Bieńkowski, W. Chomiak, I. Mikulin, J. Przada, W. Szpingier, M. Woźniczko i N. Krysztof. Dyryguje St. Barański. Czwartek — „Car-men”.
POLSKI: dziś i codziennie o godz. 19.30 — „Klub kawalerów”.
AKTORA i LALKI: dziś i jutro, nieczynny.
STUDIO I. P. Z. (dawniej „Kameralny”) dziś i codziennie o godz. 19.30 — „Jubileusz” A. Czechowa i „Szandor Kwacz” T. Jeża.
KINA
APOLLO: — „Poleplecy” o godz. 15.30 i 20.30; RAŁTYK — „Gdzieś w Europie” o godz. 13.30, 16, 18.30 i 21; MUZA — „Tragiczny posąg” o godz. 16, 18 i 20; RIALTO „Grzesznicy bez winy” o godz. 16, 18 i 20; WARTA — „Ostatni etap” o godz. 15.30, 18 i 20.30; AKTU-ALNOŚCI nr 39 — o godz. 10, 12 i 18.

Rekord Polski Konikówny w Witkowicach Stańczyk wygrywa bieg na 200 m

W uzupełnieniu wiadomości z zawodów lekkoatletycznych tzw. „Masarykowych Gier”, które odbyły się w Witkowicach, podajemy wyniki uzyskane przez zawodników polskich:

Mężczyźni: 110 m p. pł. — 1) Tosnar (CSR) — 15,1 sek., 6) Skałbana — 16,8 sek.

4x100 m: 1) ATK — 43,5 sek. Drużyna polska przybyła pierwsza do mety w czasie 43,1, lecz została zdyskwalifikowana za zmianę toru.

Skok wzwyż: 1) Barka (CSR) — 1,80 m, 2) Brzozowski — 1,80 m.

200 m: 1) Stawczyk — 22,1 sekund.

800 m: 1) Witr (CSR) — 1:55,9, 3) Korban — 1:57,2, 5) Statkiewicz — 1:59,7.

Rzut młotem: 1) Kadrnovski (CSR) — 49,92 m, 4) Masłowski 47,01 m.

Trójskok: 1) Moberg (Szwecja) — 14,86 m, 2) Hofman — 13,90 m.

Kobiety: 80 m p. pł.: 1) Sicerova (CSR) — 11,9 sek., 3) Gościński — 12,8 sek.

100 m: 1) Sicerova — 12,4, 2) Moderówna — 12,7 sek.

Parada szermierzy w Gnieźnie

Pod hasłem „Sportowcy na odbudowę Stolicy” Poznański Okręgowy Związek Szermierczy urządził w Gnieźnie przy współpracy tamt. przedstawiciela WUKF propagandową imprezę szermierczą, której dochód przeznaczony zostanie na odbudowę Warszawy. W programie tej ciekawej imprezy odbędą się walki pokazowe we florecie, szabli, szpadzie i bagnecie mężczyzn i we florecie kobiet, z udziałem czołowych zawodników i zawodniczek Okręgu AZS-em i wicemistrzem K. S. Stal. Impreza ta odbędzie się w niedzielę 25. 9. o godz. 11 w gnieźnieńskim Teatrze Miejskim.

Uwaga! Hulajnogi na start! „Młoda Gwardia” urządzi wyścigi dla chłopców

W niedzielę 25 bm. o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w Poznaniu wyścigi na hulajnogach organizowany przez „Młodą Gwardię” — sekcję młodzieżową poznańskiej „Gwardii”. Wyścigi odbędą się na trasie wzdłuż ulicy Słowackiego i Placu Asnyka. Długość trasy wynosi 650 metrów.

Wyścigi odbędą się w 2 grupach. Do pierwszej dopuszczeni będą chłopcy w wieku do 10 lat, do drugiej chłopcy od 10—14 lat. Hulajnogi zakwalifikowane zostaną do 2 kategorii „maszyn” cięższych i lżejszych.

Ilość zawodników jest ograniczona. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat KS „Gwardia” w Poznaniu ul. Kochanowskiego 2a od godz. 13 do 15 w terminie do dnia 22 września br.

Wstęp na imprezę za dobrowolnymi datkami, które w całości przeznaczają się na Fundusz Odbudowy Stolicy. W każdej kategorii „maszyn” prze-

rabcański Turbacz sływa w nizin i niesie z sobą jesień.

Tu jeszcze słońca niby lipcowy skwar, ale już zwolna juhasi spędzają trzody owiec z hal w doliny podtatrzańskie.

Więc „owczym pędem” i my za nimi. Czas już, nie na niedźwiedzie zimowe leże, ale do pracy.

Tu w Strążyskiej trzy dumne „kominy” przypominają ci, że tam, w dole, dymią inne. Trzeba więc podsycać ogień wielkich pieców.

Więc do widzenia Giewoncie, dobry kochanku Zakopanego,

Tad. H. Nowak

200 m: 1) Hiklova (CSR) — 26,1 sek., 2) Cieślakówna 26,6 sek.

Skok w dal: 1) Treiblova (CSR) — 5,12 m, 2) Moderówna 5,10 m.

Skok wzwyż: 1) Modrachova (CSR) — 1,50 m, 6) Raczevska — 1,45 m.

Rzut dyskiem: 1) Konikówna — 39,61 m, (rekord Polski juniorek).

Pchnięcie kulą: 1) Komarkova (CSR) — 13,53 m (rekord CSR), 2) Bregulanka — 12,47 m.

Stella (Gniezno) 9:7 Kolejarz (Ostrów)

W Gnieźnie odbyło się pierwsze w bieżącym sezonie spotkanie pięściarskie o mistrzostwo klasy A. Wielkie zainteresowanie budziły nazwiska znanych zawodników, jak Woźniaka, Kołeczki i Nowaka. W wadze piórkowej Nowak stoczył z utalentowanym Kuflem najładniejszą walkę dnia, zakończoną wynikiem remisowym.

Pozostałe walki dały następujące wyniki:

Waga musza Woźniak (K) już w pierwszym starciu zwycięża przez techn. k. o. Przybylskiego (St.).

W kategorii Sobczak (K) uległ Goranczewskiemu.

Waga lekka Śmigórski (St.) zwyciężył w drugiej rundzie przez dyskwalifikację Sobczaka.

Waga półśrednia Owczarczak (K) uległ w drugim starciu przez k. o. bojowemu Wesołowskiemu K. (St.). Ten sam los spotkał w wadze średniej Schefera (K), który również w drugim starciu przegrał przez k. o. z Bielawskim (St.).

Waga półciężka Kołeczko z braku przeciwnika zdobywa punkty w o.

Waga ciężka Kołodziej (K) wygrywa na punkty z niedysponowanym Olejniczakiem (St.).

W ringu sędziował dobrze ob. Chudziński.

znaczone są praktyczne nagrody dla zwycięzców.

Regulamin wyścigów:

a) do wyścigu zostaną dopuszczeni chłopcy w wieku 7 — 14 lat, których podzieli się na dwie grupy; grupa I: 7 do 10 lat, grupa II: 10 do 14 lat.

b) Wyścigi odbędą się w dwóch kategoriach hulajnóg lżejszych i cięższych; segregację „maszyn” przeprowadzi komisja sportowa wyścigu.

c) W każdej kategorii odbędą się dwa biegi, przypuszczalna ilość zawodników 50 w kategorii I (do 10 lat), 25 w kategorii II (do 14 lat) łącznie 75 zawodników dla każdej kategorii hulajnóg — razem zawodników 150.

d) Zgłoszenie do zawodów musi nastąpić do dnia 22 IX 1949 roku, przy zgłoszeniu zawodnicy zobowiązani są pokazać hulajnogi w zależności od czego zostaną podzieleni na kategorie, oraz pisemną zgodę rodziców na udział w wyścigach.

e) Wszyscy zawodnicy przejdą badanie lekarskie które odb. się przy przyjmowaniu zgłoszeń. Nie zostaną dopuszczeni chłopcy o słabej budowie ciała i z objawami chorobowymi.

f) Strój zawodników dowolny, zawodnicy otrzymają numery startowe.

g) Komisja sędziowska będzie mierzyła czas od chwili wystartowania do przybycia na metę pierwszych sześciu zawodników. Zbiórka zawodników na godzinę przed zawodami, dnia 25 IX 1949 na pl. Asnyka.

h) Na trasie znajdować się będą patroli sanitarne i karetka pogotowia. (al)

Budowlani — Związkowiec

Dzisiaj, tj. w środę 21 bm. o godz. 17 odbędzie się ciekawe spotkanie piłkarskie juniorów na boisku przy ul. Świerczewskiego (Radiostacja).